Nr. 107. We Lwowie, — Środa dnia 11. Maja 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 " — "
do Prus i Niemiec
Francji
Belgii i Szwajcarji
Włoch, Turcji i księstw Nadd.
Serbii . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman & Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 10. maja.

Półurzędowy *Fremdenblatt* podnosząc wynik głosowania co do wniosku Schmerlinga w Izbie panów, dodaje następujący komentarz:

„Hr. Taaffe wystąpił zarówno przeciw wnioskowi Schmerlinga jak Conrada. W wypowiedzianem przez stronnictwo środkowe wezwaniu, aby w urzędach i sądach język niemiecki jako służbowy był zatrzymanym, upatruje hr. Taaffe wdzieranie się w prawa władzy wykonawczej. Tak więc ostatecznie przyjęto wniosek Falkenhayna, oświadczający, że okólnik językowy tak pod względem prawnym jak i politycznym nie podlega zarzutowi. Gabinet odniósł zupełne zwycięstwo, a jednakowoż nie napróżno toczyła się ta walka, i miano w niej mowy nie bez wrażenia. Jużcić prezes ministrów musiał się zastrzedz przeciw uchwałom, równającym się ograniczeniu władzy wykonawczej, której nie dla siebie broni, lecz dlatego, że ... [illegible] ... może być inicjatywa władzy wykonawczej czasami arcydoniosłą. To jednak odparcie wdzierania się parlamentu w obręb, który nawet przez wiernokonstytucyjne rządy był za posiadłość władzy wykonawczej uważanym, nie przeszkodzi hr. Taaffemu, dawać posłuch upomnieniom i przestrogom, pochodzącym od mężów, których patrjotyzm stoi na równej wysokości z ich zdolnościami mężów stanu."

Organ półurzędowy wypowiada tutaj bez ogródki, że hr. Taaffe występował przeciw wnioskowi hr. Conrada (tj. przeciw drugiej jego części), ale że dobrowolnie, i to w imię patrjotyzmu spełni żądanie tej drugiej części, tj. aby rząd nadal nie przeprowadzał równouprawnienia w sądach i urzędach...

W Czechach coś podobnego przewidywano, i jak widzimy — słusznie.

Do *Hlasu Naroda* donoszą z Opawy, że na posiedzeniu szląskiej krajowej Rady szkolnej z d. 28. z. m. traktowano podanie czeskiej Maticy szkolnej, aby założone przez nią czeskie gimnazjum w Opawie rząd przejął na fundusz państwowy i na przyszły rok szkolny pozwolił otworzyć 5. klasę. Rada szkolna oświadczyła się przeciw tej prośbie, a członkowie jej (centraliści) oświadczyli: „Niechaj rząd, jeżeli chce, zrobi klubowi czeskiemu ustępstwo poza kraj. Radą szkolną, ale niechaj wie, jak myśli ta szląska kraj. Rada szkolna."

Na uniwersytecie wiedeńskim wybuchły wczoraj ekscesy studentów przeciw profesorowi Maassenowi za sobotnią jego mowę w Izbie panów. Kilkuset studentów przyjęło go przed wykładem na korytarzu okrzykami: „Pereat"! Dziekan Grünhut przerwał wykład i wybiegł do studentów, grożąc im najostrzejszemi karami. Po wykładzie zaledwo zdołał prof. Maassen przedrzeć się do sali profesorskiej, a ponieważ studenci ... [illegible] ... od 10 do 12½, i dopiero wtedy mógł wyjść z uniwersytetu.

Dzienniki wiedeńskie ganią tym razem burdy akademickie.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corresp.*, że rząd zamierza kolej brzesko-chełmską, która w połowie maja ma być otwartą, przedłużyć ku granicy austrjackiej w kierunku na Hrubieszów do Tomaszowa. Znaczyłoby to, że zaniechano już dawniejszego planu połączenia Lublina z Tomaszowem. Na opędzenie kosztów nowych urządzeń na kolei nadwiślańskiej (o których już donosiliśmy), wyznaczył rząd 1,300.000 rubli.

Wydalania z Prus jeszcze zawsze się ponawiają. Odnosi się to przedewszystkiem do osób pochodzących z Królestwa polskiego i Rosji. *Gazeta Toruńska* donosi świeżo, że handlarzowi Weinbergowi z Osi, jednemu z pierwszych kandydatów w wykazach, w których wydalanych zapisywano, nakazano powtórnie wynosić się za granicę i to w ośmiu dniach. Dokąd się uda, sam nie wie, władze rosyjskie nie chcą go bowiem przyjąć dlatego, iż nie może wykazać, że się urodził w ziemiach pod panowaniem rosyjskiem.

W Niemczech podniesiono sprawę podwyższenia ceł zbożowych. Postawił był w tej mierze wniosek w sejmie pruskim poseł Minnigerode, lecz cofnął go następnie, skoro minister rolnictwa Lucius dał zapewnienie, że rząd zamieścił już podwyższenie ceł zbożowych w swym programie i wystąpi sam z odnośnym wnioskiem po zbadaniu niektórych szczegółowych warunków, które w tej mierze uwzględnić wypada.

Z wywodów ministra, któremi gotowość swą do spełnienia życzeń wyrażonych we wniosku posła Minnigerode usprawiedliwiał, wynikało, że „cła zbożowe nie przyczyniły się dotąd wcale do podniesienia cen zboża, ale finanse państwa skorzystały na tem, bo dochody z ceł zbożowych, które dawniej 14 milionów przynosiły, wzrosły po ostatniem podwyższeniu ceł zbożowych do 30 milionów. Jeśli więc Rada związkowa zgodzi się na to, a parlament wytrwa w swej gotowości uchwalenia wyższych jeszcze ceł, rząd chętnie zastosuje się do tego".

Cła zbożowe przynieśćby tylko w takim razie mogły korzyść rolnictwu, gdyby związek cłowy ogarniał szersze koła kontynentalne, odgradzanie się zaś jednego państwa od drugiego jest, jak to słusznie sam minister zauważał, czysto fiskalnem i na podniesienie rolnictwa zbyt wielkiego skutku wywrzeć nie może. Sprawa podwyższenia ceł nie znajduje też sympatycznego przyjęcia, i w całych Niemczech rozwijają silną agitację przeciw temu, partja agrarystów zaś wystąpić ma z oddzielnym wnioskiem.

Przedłożenia rządowego w sprawie ceł zbożowych spodziewają się jednak dopiero po załatwieniu sprawy podatku od wódki i cukru.

Podaliśmy wczoraj w telegramach osnowę toastu, wygłoszonego przez francuskiego prezesa ministrów Gobleta na bankiecie wystawowym w Hawrze. Dziś możemy podać bliższe szczegóły tej pokojowej manifestacji ministra. „Francja" powiedział mowca „stworzyła sobie pod wpływem wolności nowy temperament, w którym miejsce dawnej nerwowości, dawnej niepohamowanej zapalczywości, zajęła spokojna i zimna odwaga. Utrwalamy się w tych nowych obyczajach; możemy ich potrzebować. Może być, że jeszcze nie minęła era prób; a gdy nadejdzie, miejmy prawo do przekonania, że nie myśmy ją wywołali. Czyż potrzebuję jeszcze powtórzyć, że Francja pragnie pokoju? Wojny nie pragnie z pewnością naród taki jak nasz, który się znajduje w stanie zupełnego przekształcenia, który pracuje nad ustaleniem panowania demokracji w innym pokoju, pracy i swobody. Ale temu mianowicie pokojowi nie chcemy bynajmniej poświęcać ani praw naszych ani honoru naszego. Francja z klęsk zmartwychpowstała na zaufanie do siebie. Daleka od zagrażania jakiejkolwiek narodowości, ... [illegible] ... Głównem zadaniem jest wszelkich napadom ... [illegible] ... w gospodarstwie państwowem."

Podobnie jak w Belgii tak i we Francji wystąpił Watykan z uwagami co do niektórych postanowień projektowanej ustawy wojskowej, przynoszących szkodę kościołowi.

Sekretarjat watykański wystosował więc notę do rządu francuskiego, w której zarzuca wprost ministrowi wojny Boulangerowi, że powołuje kleryków do służby wojskowej, narusza konkordat. Nota domaga się usunięcia dotyczącego paragrafu.

Sprawa bułgarska.

Ponieważ art. 20 statutu organicznego dla wschodniej Rumelji zastrzega nietykalność obcych poddanych, więc kryjąc się po za ten artykuł, pozwalali sobie dotąd różni wichrzyciele jawnych agitacji, a nie można ich było ścigać, gdyż ukrywali się w domach poddanych rosyjskich. Otóż rząd bułgarski, nie mogąc sobie dać inaczej rady, postanowił teraz nie zważać na przepisy pomienionego artykułu statutu organicznego i skutkiem tego przesłał gubernator cywilny filipopolski konsulom obcych mocarstw w tem mieście ... [illegible] ... osoby, uważać odtąd będzie za współwinnych popełnionej zbrodni i karać ... [illegible] ... do tego postanowienia.

Journal des Débats, donosząc o tem, ... [illegible] ... na konsula angielskiego Jonesa, ... [illegible] ... z Rosją, jednak bynajmniej nie jest uzasadnionem.

Z Sofji donoszą pod d. 9. bm., że mimo zupełnego usunięcia się rządu i władz, była przecież rocznica wyboru ks. Aleksandra obchodzoną w całym kraju jako święto narodowe; były nabożeństwa, flagi, z okien, iluminacje, koncerta, w ogrodzie miejskim śpiewał lud „Szumi Marica", wznoszono okrzyki na cześć księcia, wiele ... [illegible] ... W klubie wojskowym był wieczorem bankiet, przybyli i ministrowie. Toasta na cześć księcia zmieniły się w długotrwającą demonstrację, która była dla ministrów niespodzianką. W demonstracji też brało udział sto oficerów. W dwudziestu przemowach zaznaczono, że ... [illegible] ... tej czci bohatera swojego. Na bal przybyli reprezentanci mocarstw.

Stoiłów bawi jeszcze ciągle w Wiedniu. Pełni on tam poniekąd obowiązki posła rejencji, celem informowania jej o wszystkich fazach rokowań, jakie ciągle są w toku co do rozwiązania kwestji bułgarskiej, jakkolwiek sam dotychczas tylko raz z hr. Kalnokim i raz z Szögyenim konferował.

Nowe rewelacje.

Do dziejów okupacji Bośnii i Hercegowiny, które dziś stały się tak nagle tematem dyskusji politycznej i poruszają pył z tajnych aktów dyplomatycznych z przed dziesięciu laty, przybywają nowe rewelacje, które otrzymała redakcja *Kurjera Warszawskiego* z Paryża. Oto ta ciekawa korespondencja:

„Z dokumentów, zapisków i objaśnień, udzielonych mi przez jednego z byłych członków dyplomacji europejskiej, który był zajęty i przy kongresie berlińskim, jestem w możności zestawić następujące autentyczne przedstawienie sprawy Bośnii i Hercegowiny, oraz przebiegu kongresu berlińskiego.

Hr. Andrassy objął ster spraw zagranicznych w Austrji z zamiarem doprowadzenia zbliżenia do Niemiec. Sfery dworskie nie były temu przeciwne, lecz równocześnie nawiązały porozumienia z dworem rosyjskim. Kiedy hr. Andrassy urządził pierwszy zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim w Berlinie, dowiedział się, co było dla niego niespodzianką, że przybędzie i cesarz rosyjski Aleksander II. Hr. Andrassy przyjął fakt dokonany w sposób taki, że otrzymał wstęgę orderu św. Andrzeja. Rokowania, nawiązane z Petersburgiem, prowadzone były dalej przez pośrednictwo wysokich osób, które w tym celu odbywały podróże. Książę Gorczakow formułował rzecz następnie: Traktat paryski musi być doszczętnie usunięty; co do morza Czarnego to Austrja zawsze była przeciwną ścieśnianiu Rosji, lecz Rosja, która nigdy nic ze swego terytorjum tracić nie może, musi odzyskać część Bessarabii przyznaną Rumunii. Co do innych zmian na Bałkanie zastrzega się porozumienie z Austrją, która zawsze wspólnie z Rosją w obronie chrześcian na Wschodzie występować będzie. Ze strony austrjackiej podnoszono dopiero ogólnie potrzebę kompensaty, wzmiankowano o Bośnii, zgadzając się na żądania Rosji; nie przyszło do stypulacyj, lecz została utorowaną droga do zjazdu w Reichstadt. Na zjeździe tym nie było wcale jeszcze mowy o wojnie, tylko o *moyens coërcitives* względem Turcji, jednakże sformułowano powyższe punkta z dodaniem, że Bośnia i Hercegowina ma przypaść Austrji, jeżeli przyjdzie do zmian na Wschodzie, wogóle jednak o zmianach tych rozstrzygać będzie kongres europejski, na którym Austrja i Rosja, idące ręka w rękę, a poparte przez Niemcy, wszystko, co zechcą przeprowadzą. Zaczęły się potem owe noty do Turcji, a hr. Andrassy, żeby dać Rosji dowód dobrej wiary, mianował ambasadorem w Konstantynopolu człowieka, który stał po za społeczeństwem, hr. Zichy — który był austrjackim komisarzem, dodanym wojsku rosyjskiemu w r. 1849 na Węgrzech!

Następnie umowy reichstadzkie zostały w styczniu 1877 r. formalnie określone i przyjęte. Gdy potem wskutek not wysyłanych do Turcji miało przyjść do wojny, przybył do Wiednia jen. Sumarokow z propozycją, żeby Austrja równocześnie z wkroczeniem Rosji do Bułgarji zajęła Bośnię i Hercegowinę. Były silne wpływy za tem; ks. Bismark, zapytany, odpowiedział, że radzi korzystać ze sposobności i zabezpieczyć się. Lecz hr. Andrassy stanowczo się sprzeciwił, oświadczając, że Austrja wcale angażować się nie potrzebuje, on zaś ręczy, że Bośnię i Hercegowinę „na talerzu jej przyniesie". Zapewnił tylko życzliwą neutralność. Wojna doprowadziła do traktatu San Stefano. W Europie podniesiono okrzyk oburzenia, hr. Andrassy się zżymał. W traktacie tym był zastrzeżony osobny zarząd autonomiczny dla Bośni i Hercegowiny, co było pewną furtką i mogło być różnie interpretowane, lecz znaczną część Bośni przyłączono do Serbii, a część Hercogowiny do Czarnogóry. Anglia wysłała wtedy okręty do Dardanelów i lord Beaconsfield urządził sławny humbug z powołaniem wojska indyjskiego. Zrobiło to jednak wrażenie.

Poseł rosyjski w Londynie hr. Szuwałow nawiązał rokowania, które doprowadziły do umowy: Rosja przystała na żądania Anglii, żeby Bułgarja została rozdzieloną na Bułgarję i Rumelię, a Rosji zapewniono Bessarabię, Batum i inne korzyści. Lord Beaconsfield zawarł tę umowę, gdyż wcale nie miał zamiaru rozpoczynać wojny, a nadto udało mu się zabezpieczyć Anglii inne korzyści. Przyrzekając Turcji obronę, uzyskał od niej umowę odstępującą Anglii czasowo Cypr. Po zawarciu umowy z Anglią, zażądał ks. Gorczakow kongresu; hr. Andrassy proponował Wiedeń, przyjęte Berlin. Wtedy na dwa dni przed kongresem zdarzyła się owa głośna niedyskrecja urzędnika angielskiego min. spraw zagr., że umowa angielsko-rosyjska w dziennikach ogłoszoną została. Hr. Andrassy przybył do Berlina w rozpaczy; o Bośni nie było wcale mowy; ks. Bismark powiedział mu: czemuście nie wkroczyli? Mój przyjacielu, teraz już zapóźno. Na szczęście pękła druga bomba: Turcja miarkując już, na co się zanosi, ogłosiła umowę o Cypr. Fakt ten wywołał oburzenie Francji; Wadington, który szedł lojalnie z Anglią oświadczył, że wyjeżdża. Lord Beaconsfield ułagodził go jednak, zawierając z nim sekretną umowę, która zapewniła Francji: *condominium* w Egipcie, protektorat w Syrji i Tunis. — Wtedy ks. Bismark oświadczył hr. Andrassemu, jako uczciwy makler: teraz znowu sposobność, zagroź, że ty z kolei zerwiesz kongres, jeżeli Austrja nie uzyska Bośni i Hercegowiny.

Hr. Andrassy skorzystał ze sposobności; lord Beaconsfield i lord Salisbury zgodzili się, lecz tylko na to, że tak, jak co do Cypru, tak i co do Bośni i Hercegowiny może być tylko mowa o *occupation temporaire*. Ks. Gorczakow, odnosząc znane wielkie korzyści, nie sprzeciwił się tej niebezpiecznej formule. Tak więc hr. Andrassy zapowiedzi swojej nie dopełnił, zrobił zupełne *fiasco*. Zostawiono mu czas jeszcze do zawarcia zbyt głośnego, ale wielce wątpliwego przymierza z Niemcami, lecz zaraz potem musiał się podać do dymisji, bo inaczej byłby ją otrzymał.

W kontrowersie toczącej się między organami ks. Bismarka a pismami rosyjskiemi i węgierskiemi, wszystkie strony mają za sobą część prawdy. Ks. Bismark chciał dać odprawę pismom antiniemieckim, a napotkawszy na zaprzeczenia, kazał prowadzić polemikę z całą właściwą mu gwałtownością, nie oszczędzając nikogo. Mówi on prawdę, lecz nie całą, względy zaś żadne nic u niego nie znaczą."

Z Rady państwa.

Uzupełniamy najpierw wiadomości z wieczornego posiedzenia Izby posłów z d. 6. bm.

P. Romaszkan przypomniał wniesione przezeń w roku zeszłym rezolucje o pomnożenie lekarzy powiatowych i weterynarzy w Galicji, którym rząd w części zadośćuczynił. Stan obecny pod względem sanitarnym w całej Austrji wprawdzie nie jest pomyślny, nigdzie atoli nie jest tak smutny, jak w Galicji, gdzie śmiertelność do 6 prc. dochodzi. Niewątpliwie przyczynia się do tego klimat ostry i bieda między ludnością, ale przedewszystkiem winien temu wielki brak lekarzy. Na 74 powiatów jest w Galicji tylko 54 lekarzy powiatowych. Mowca zwraca się do rządu z prośbą, aby na ten stan rzeczy swoją baczność zwrócił. (Brawo! z ław polskich).

Ponieważ na tem zamknięto dyskusję, przeto zapisany do głosu p. Ozarkiewicz na piśmie tylko wniósł rezolucję: „Wzywa się rząd, aby zbyt wielkiej śmiertelności między ludnością wiejską w Galicji zapobiegł stosowną reformą służby sanitarnej." Rezolucja ta zyskała dostateczne poparcie.

O początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów nadeszły następujące dalsze wiadomości:

Na miejsce p. Dzieduszyckiego, który urlop otrzymał, wybrano do komisji szkolnej Bobrzyńskiego, a do komisji podatkowej Tyszkowskiego. Poczem przystąpiono do dalszej szczegółowej rozprawy nad budżetem.

Przy tytule „naczelne kierownictwo ministerstwa obrony krajowej", domagał się Roser sprawienia dostatecznej ilości antyseptycznych bandaży. Poseł Waszaty (młodoczech, moskalofil) wystąpił znów przeciw karabinom systemu Mannlichera. Türk żądał poprawienia wiktu wojskowego przez zaprowadzenie własnej administracji, zakazu sprzedaży wódki w kantynach i zmiany systemu dostawy przez bezpośrednie zakupywanie u producentów. Podobnież Heilsberg domagał się, żeby ministerstwo kupowało tylko wprost u producentów, poczem pozycję tę przyjęto.

Przy tytule „obrona krajowa" Kreuzig (demokrata) domagał się uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach. Z dotychczasowym złym systemem dostaw, najwyższy już czas zerwać.

Przyjęto cały etat ministerstwa obrony krajowej i przystąpiono do etatu ministerstwa oświaty. Miejsce dr. Czerkawskiego, który ułożył cały ten etat i wyjechał za urlopem z powodu obowiązków swoich profesorskich, objął urząd sprawozdawcy jeneralny sprawozdawca budżetowy, dr. Mattusz.

Z dalszego ciągu tego posiedzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń d. 9. maja. Rozprawę nad tytułem „centralne kierownictwo ministerstwa wyznań i oświaty" rozpoczął p. Weitlof (prezes Schulvereinu), uderzając na ministra Gautscha i cały rząd. Odpiera utyskiwania na zaniedbanie szkolnego kształcenia dzieci czeskich we Wiedniu; pragnie jak najrychlejszego załatwienia ustawy o remuneracjach katechetów; przytacza ustępy z czytanki słowieńskiej, przeciw Niemcom wymierzone, i protestuje przeciw zarzucaniu Niemcom braku patrjotyzmu.

Minister Gautsch odpowiada najpierw Weitlofowi: Jeżeli według poprzedniego mowcy, osoba moja po ostatniej deklaracji rządu już przestała być pod względem politycznym interesującą, to mam jednakowoż nadzieję, że Izba zawsze się będzie, o co mi jedynie chodzi, intere-

WOJNA
białej i czerwonej róży.
Ustęp z dziejów małego miasta.

(Ciąg dalszy.)

Mecenas Popielnicki prezydował. Wszystko już było ułożone, jeszcze tylko trzeba było rozdać arantowanie tańców. Turkawicz wybornie tańczył, elegancki chłopiec, ale że był adjunktem sądu powiatowego, nie można było jemu wyłącznie powierzyć buławy, żeby się starostwo nie obraziło. Tam znowu nie było młodych. Komisarz o posiwiałym włosie, jeden z adjunktów był jak beczka heidelberska, drugi już prawnucząt się spodziewał, więc trzeba było szukać pośród gimnazjalnych, którzy się starostwa trzymali. Był między nimi doskonały nabytek, mój serdeczny przyjaciel, a nawet kum, bośmy do chrztu trzymali synka Tadeuszów w Nowemsiole.

Adaś dziarski, elegancki, ładny chłopak. Umizgus wielki, kręcił się i koło Andzi Majrowiczówny i koło Anielci Świątnickiej. Starzy i tu i tam chętnie go widzieli i prześcigali w kaptowaniu. Chociaż kawaler, gospodarstwo miał własne, mieszkanko obszerne, ślicznie urządzone, kwiaty najpiękniejsze w całem mieście, doskonałą kucharkę, chociaż strasznie starą i brzydką, a w spiżarni zapasy konfitur, wódek, serów, w piwnicy wino wyborne, a zawsze hurót i kozinę, bo z Ormian pochodził. Gościnny, serdeczny, śpiewał barytonem doskonale, był duszą zebrań kawalerskich, a nawet u siebie urządzał baliki, na których i Majrowiczów i Świątnickich partje się mięszały.

By usłużyć „idei" Julka, zaproponowałem Adasia na „fortencera." Zrazu opierał się temu mecenas, bo miał do niego urazę za to, że Anielcia Świątnicka odmówiła raz jednego walca mecenasowi, a przetańczyła go z Adasiem; potem znowu w kasynie dostał Adaś o dwa głosy więcej od mecenasa na członka wydziału, — ale przemówiłem gorąco i komitet uchwalił powierzyć prowadzenie tańców Adasiowi, mianując go zarazem swoim członkiem.

Tego samego dnia ruch był w mieście ogromny. Hajter sprzedał wszystkie kwiaty, jakie tylko miał w kramiku, do Wiena nie można się było docisnąć, Faliszewski był oblężony, do Lwowa wysłano trzynaście depesz do różnych magazynów po kwiaty, rękawiczki, suknie. Ciekawi się dowiedzieli, że Andzia Majrowiczówna, jasna blondynka, będzie w różowej sukni, Anielcia Świątnicka, brunetka, w białej. Pani inżynierowa, zadająca „szyku", miała się pokazać w aksamitnej bordeaux, pani Grosicka, uchodząca za ideał pięknej figury i wdzięku, w czarnej aksamitnej; słowem całe miasto wrzało, kipiało oczekiwaniem balu. Ze starostwa nikt na komisję nie jechał, w sądzie upadły dwa termina, bo jeden z adjunktów pojechał do Lwowa po sprawunki dla żony i nie wrócił na czas, gdyż pociąg ugrzązł w śniegu pod Nawarją; proboszcz ruski zapomniał o piątku i zjadł dwa kotlety u Czechickiego na śniadanie, namawiając Miękoszewskiego do zgody z Malewiczem, żeby propinatorzy nie zyskali przewagi w wyborach. „Gimnazjalni" tego dnia prawie nikomu „szóstki" nie zapisali w katalogu, chociaż studenci „ścinali" z aorystów. Surowy pan Antoni, główny filolog, nie uważał widać tego, bo może myślał o... Michasi, która także na bal się wybierała, a panu Antoniemu tak wypełniała serce, jak aorysty głowę.

Julek miał słuszność. Skoro tylko gruchnęło po mieście, że my obaj z Adasiem należymy do komitetu, zapał do balu ogarnął wszystkich.

— A co? — szepnął sopranem Malewicz w cukierni. — Świątniczanie pobici. Oho! koniec tego panowania. Pokazaliśmy na swojem.

— I cóżeście sprawili wielkiego? — zamruczał basem Miękoszewski. — Jest tak, jak być powinno; myśmy przecież nie upierali się przy niczem; nam chodziło o to, żeby komitet był porządny, a że wstąpili do niego pan Adam i pan Sławomir, to i owszem.

— Woleliście Dzierkowicza — szeptał sopranem Malewicz.

— Godzimy się na Adama i Sławomira — mruczał basem Miękoszewski.

— Będzie bal dla całej inteligencji, a nie dla Świątnickich.

— Będzie bal dla wszystkich, a nie dla Majrowiczów.

— Panowie! zawołałem, by przerwać zaczynającą się kłótnię pana aptekarza Malewicza z panem budowniczym Miękoszewskim. — Panowie! Waszej światłej rady mi potrzeba, waszej powagi. Raczcie posłuchać. Komitet jest młody, potrzeba nam poważnych reprezentantów inteligencji, by raczyli być gospodarzami balu. Otóż imieniem komitetu śmiem prosić panów, byście raczyli łaskawie przyjąć sami tę godność i wskazali nam jeszcze, kogo prosić możemy. Komitet popełnił błąd, że o tem wcześnie nie pomyślał, zaraz przy swem zawiązaniu, musimy błąd naprawić chociaż późno. W wasze ręce składam losy balu i dochodu na ubogich studentów.

Sopran i bas ozwali się duetem:

— Chętnie, chętnie zajmiemy się tem.

Jakoż przestali się kłócić i wyszli z cukierni pod rękę, a nazajutrz było już dziesięciu gospodarzy balu, wśród nich pan Majrowicz i pan Świątnicki, pan naczelnik sądu i pan starosta.

* * *

Nadeszła niedziela. Wybiła godzina ósma na zegarze kościelnym, wybiła głośniej w serduszkach podlotków pierwszy raz na bal wiedzionych, a może i w sercach panny Anny i panny Anieli.

W sali kasynowej pod „czarnym orłem" komitet w komplecie. Mecenas poprawia jeszcze upięcia firanek, w czem mistrzem był wielkim, pozując na znawcę sztuki, wskutek czego ubiegał się zawsze za piękną draperją. Draperja być musiała w obrusie na stole, we fałdach kontusza w czasie przyjęcia cesarza, we firankach, w portjerach, w jego bujnej brodzie i w kancelarji.

Adaś biedził się z fikusem, który w żaden sposób nie chciał się wyprostować, jeno upornie nachylał się ku pękatemu aronowi, a ciężkiemi liśćmi miął piękną fryzurę tuż stojącej palmy. Turkawicz wyprostowany, posuwisty, sztywny jak lord, rozprawiał z muzykantami, dopytując się o najnowsze walce, w których był najznamienitszym danserem; poczciwy mój Julek kręcił się w garderobie damskiej, oglądał puszki do pudru, przyrządy toaletowe, i co chwila zaglądał na kurytarz, zapewne z ciekawości, czy deptaków nie zwalano, nie zmięto.

Nieźle prezentowała się balowa sala. Żyrandol kasynowy z pozłacanego drzewa, nie miał pretensji do stylu, ale dzięki panu Ferdynandowi, marszałkowi (!) kasyna, czysty był, bez pajęczyn, a świece w nim prosto się trzymały. Kinkietów było też kilka — ogółem ze sześćdziesiąt świec. Prawie tyle światła, żeby nie poznać ócz podkreślanych panny Eulalji i brudnych rękawiczek pana radcy Błonickiego. Kupował je raz na trzy lata, narzekając, że trzeba płacić za takie „bzdurstwo" reńskiego w „śrybrze" i do tego dwadzieścia „nowych".

W bufecie rozgospodarował się restaurator kasyna Maksymkiewicz. Niski, pękaty, jak mały ogórek; toczył się z kąta w kąt, a trzepał językiem bez ustanku.

— No widzisz, skaranie boskie; Dmytro, chodź no tu, a *szczo ja tobi skazał, hę? czujesz ty durny*, serwety pomięte. Jakże to państwo siędzie do takiego stołu?

— Jak zaczną gębę ucierać, to i tak pomną i powalają.

— *E... idy do czorta.* Z temi ludźmi, skaranie boskie. Oho! już masło spalili na blasze, dym, swęd.. panie mecenasie przepraszam, zaraz ja tam zrobię porządek. A otwierajcież okna, bo na salę dym się wali. No prędzej, *idy do czorta, czujesz*, hę?

Już wpół do dziewiątej dochodzi, na salę nikt nie przybywa, a bal na ósmą zapowiedziany. Natomiast na schodach, doskonale wymytych, a raczej wyskrobanych z błota, pełno pokojówek, kucharek, tu i owdzie nawet chłopak w liberji się zakręci.

Chodzimy po sali, cokolwiek niecierpliwi, aż tu nasi panowie gospodarze zwolna się ściągają. Malewicz wszedł przez garderobę, Miękoszewski przez restaurację i obaj równocześnie zjawili się na sali. Witamy patrycjuszów, w tem trzask z bata przed hotelem, głośne ho! ho! nareszcie turkot karety w sieni hotelu.

— Kto tam przyjechał? — pytam Maksymkiewicza.

— Państwo z Nowego Sioła.

Poszliśmy z Adasiem przywitać Tadeuszów. Julek spostrzegł na schodach chłopaka Majrowiczów.

— A cóż tu robisz Kasper? — pyta go Julek.

— A no, pani kazała dać znać, jak już kto będzie z gości, bo przecie pani pierwsza nie przyjedzie.

— Powiedzże, iż są państwo z Nowego Sioła i pani hrabina Kołobutowska także już za chwilę tu będzie.

Gdy to Julek głośno powiedział, w mgnieniu oka rozbiegła się rzesza. Wszystkie pokojówki i kucharki pędziły w różne strony miasta.

(C. d. n.)

sować i na przyszłość podległym mojemu kierownictwu departamentem, tj. szkołą. (Oklaski). Na uzasadnienie swego zarzutu, jakoby kierownictwo oświaty nie postępowało przedmiotowo, p. Weitlof podniósł, że trybunał administracyjny unieważnił cały szereg decyzyj kierownictwa, i że te decyzje przeważnie się Niemców tyczyły — zapomniał jednak przytoczyć daty owych decyzyj, z których by się okazało, czy wydane zostały po listopadzie 1885, w którym to czasie mój urząd objąłem. Dalej przytoczył p. Weitlof na dowód braku przedmiotowości, że mi się nie powiodło przeprowadzić zatwierdzenia ustawy o poborach katechetów. A wszakże samo się przez się rozumie, że takie sprawy muszą miejsca ustąpić wielkim przedłożeniom, któremi się w interesie państwa Izba ostatniemi czasy zajmowała. Spodziewam się jednak nawzajem, że Izba zdoła ten projekt ustawy w każdy sposób przed zamknięciem sesji załatwić. (Brawo! z prawicy.)

Co do skarg na „męczeństwo", przez jakie w zeszłym roku biblioteki szkolne przechodziły, to odczytane przez p. Weitlofa ustępy z książek słoweńskich — jeżeli się te książki w bibliotekach szkolnych znajdują — właśnie dowodzą, jak konieczną była puryfikacja książek szkolnych. Mogę z pewnem zadowoleniem poglądać na tę prace rewizyjną. Niezliczone mnóstwo dzieł, faktycznie dla młodzieży nieodpowiednich, usunięto z bibliotek. I sędziami w tej sprawie byli samiż nauczyciele, którzy do tej pracy tylko całkiem krótki program otrzymali: zostawić wszystko, co nie jest antipatrjotycznem, antimoralnem, antireligijnem.

Wspominając o rezolucjach jednej części nauczycieli wiedeńskich, oświadcza minister: Klasycy niemieccy, o ile stosują się dla młodzieży, nie znikną z bibliotek dla uczniów, ale też czasy panowania kija w szkołach nigdy już nie wrócą. (Ci nauczyciele orzekli na niedawnem zgromadzeniu, że bez przywrócenia kar cielesnych niepodobna utrzymać karności między uczniami; p. r.). Co się tyczy rady p. Weitlofa, abym żadnych przedłożeń do Rady państwa nie wnosił, muszę oświadczyć, że wniosę przedłożenia, ale same takie, które mojemu przekonaniu odpowiadają, i tych bronić nie zaniedbam. (Oklaski z prawicy).

Przechodząc do wykreślenia przez komisję budżetową posady drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty, wskazuje minister na szereg prawnych prac ustawodawczych, jak reforma gimnazjów niższych, reformy uniwersyteckie, tudzież na wzrastające ciągle wymogi nauki przemysłowej, i udaje się do Izby z gorącą prośbą, aby przyjęła tę proponowaną przez rząd pozycję i spodziewa się, że nie prosi napróżno, nigdy bowiem dotąd austrjacki minister oświaty nie apelował napróżno do Izby w pożytecznych, koniecznych sprawach oświaty. (Bardzo dobrze! z prawicy).

Wracając do ogólnej rozprawy budżetowej, minister Gautsch odwzajemnia się p. Weberowi (Czech morawski), który go nazwał Omarem II., bukiecikiem stylistycznym ze wschodnich poezyj (z „Dywanu" Hafiza): „Tylko człowiek zrozumie, co księga róży powiada; niejeden kartkę przeczyta, a treści jej nie odgadnie."

Sprostowawszy następnie konsekwencje, jakie p. Plener wysnuł z interpelacji co do czeskiej szkoły ludowej w Litomierzycach, dodał minister: Cierpkiem, ostrem słowem rzucił p. Plener w swoje mowie, którego bez odpowiedzi zostawić nie mogę, którem niewiernie zachowanie są podstawą. P. Plener zauważył, że cześć naszej młodzieży rośnie bez wiary w Austrję, w jej byt. Ostry ten wyraz dotyczy niestety administracji oświaty, ale naszego szkolnictwa w ogóle. Na mocy urzędu mam dosyć sposobności do poinformowania się, jaki duch w naszem szkolnictwie, w szkołach średnich i akademiach panuje, i z radością i z dumą oświadczam: nie jest tak, jak to p. Plener mniemał. (Oklaski z prawicy).

Nie mogę zaprzeczyć, że zwłaszcza w akademjach pojawiają się niekiedy zbłądzenia, że jednak nie pochodzą z łona młodzieży, ale młodzież do nich pociągają. (Żywe oklaski z prawicy.) A czynili to ludzie, którzy sobie młodzież niewinnie dlatego za teren akcji swojej wybrali, ponieważ wiedzą, że na innym terenie nie znajdą wykształconej publiczności dla swoich poglądów politycznych. (Brawo! i wesołość.)

Wszakże to podobno nie dość skonstatować, że się rzecz ma wcale inaczej, niż p. Plener mniema. Jako naczelnik administracji oświaty uważam za konieczne, wypowiedzieć w głos, że pomiędzy naszą młodzieżą szkolną, nauczycielami i profesorami panuje niezłomna wiara, ale czynne, radosne przekonanie o przyszłości Austrji (żywe oklaski z prawicy). Ten duch, który jej tem dobitniej zamanifestować należy, skoro niedawno temu słyszeliśmy tutaj mowę (Knotza; p. r.), która się kończyła wyrazami, nad jakiemi każdy patrjota najmocniej ubolewać musi.

Ducha austrjackiej administracji oświaty mogę streścić w haśle, które aby w szkołach pielęgnowano, starać się będę stanecznie, dopóki na urzędzie tym pozostanę, bo tak chcę, a dopóki urzędzie, będę oraz mieć władzę po temu — w haśle, które jak pewien mówca z prawicy niedawno temu podniósł, w połowie się rozwiało, w haśle: Austrja nadewszystko! (Huczne oklaski i brawa z prawicy; mówcy z wielu stron gratulują.)

P. Szukle omawia stosunki w szkołach słoweńskich, i w końcu wnosi, aby przywrócić pozycję drugiego szefa sekcyjnego, a wnosi to jako profesor i Słowieniec, albowiem Słowieńcy stoją na straży nad Adrjatykiem i Soczą (Isonzo), i każdy austrjacki musi cenić Słowieńców, jak się ceni las, od ławin chroniący. (Brawo! z prawicy.)

Na tem rozprawę przerwano. P. Sawczyński wnosi interpelację z powodu żądania, aby gminy w Galicji dawały lokale na magazyny landszturmowe.

Następne posiedzenie jutro.

Podatek wódczany w Niemczech.

Projekt rządu niemieckiego, tyczący się nowego podatku od wódki jest przedmiotem powszechnego zajęcia się kół politycznych. Dziś (d. 10. bm.) jest on już przedmiotem debaty berlińskiego rajchstagu, która przyjmie jak się zdaje wielkie rozmiary. Spodziewają się, że i ks. Bismark zabierze głos.

W kołach producentów i handlarzy spirytusu budzi takie sprawa nowego podatku niemały interes. W sobotę odbyło się w Berlinie zgromadzenie 150 interesantów z różnych części państwa. Na zgromadzeniu tem uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciwko projektowi do prawa, jakoby jednostronnie protegującego właścicieli gorzelń. Według zdania zgromadzonych, kontyngensowaniem produkcji zasłaniają się tylko interesa rolnictwa i handlu spirytusowego, a wysokość podatku nie jest do zniesienia. Kontyngensowanie, jak twierdzą interesowani, jest niczem innem tylko dalszym krokiem do monopolu i domaga się od nich poprostu podarunku 34 milionów marek.

* * *

Projekt ustawy podatkowej dzieli się na cztery części. W pierwszej jest mowa o podatku konsumcyjnym, który według §. 1. pobieranym ma być od 1. kwietnia 1888 r. „Podatek konsumcyjny wynosi od ogólnej ilości rocznej, która wyrównywa $4^1/_2$ litrom czystego alkoholu na jednego mieszkańca ludności, według każdorazowego ostatniego popisu w obrębie krajów do związku wódczanego należących, 0.50 mrk. za litr czystego alkoholu, od okowity zaś nad ogólną ilość roczną wypalanej 0.70 mrk. za litr czystego alkoholu. Ogólna ilość roczna okowity, od której płaci się niższy podatek, również jak i wysokość tegoż samego niższego podatku mają co trzy lata podlegać rewizji. Od podatku konsumcyjnego uwolnioną i przy obrachowaniu wyżej podanej rocznej ilości ogólnej pominiętą ma być: a) okowita przeznaczona na wywóz, b) okowita przeznaczona na cele przemysłowe włącznie fabrykacji octu, lecznicze, naukowe lub na opał i oświetlenie według bliższych przepisów rady związkowej".

§. 2. mówi o podziale produkcji na cele konsumcji krajowej okowity przeznaczonej na poszczególne gorzelnie. „Dla każdej gorzelni, która już 1. kwietnia 1887 r. istniała, roczna ilość okowity, którą jej wypalać wolno jako okowitę opodatkowaną w wysokości 0.50 mrk. za litr czystego alkoholu, unormowaną zostanie przez gorzelnie według przeciętnej wysokości podatku płaconego w latach rachunkowych 1881/82 aż do 1885/86, przyczem jednakże wysokość podatku płaconego przez gorzelnie drożdżowe, tylko w połowie a wysokość podatku płaconego przez resztę gorzelń zbożowych tylko w trzech czwartych obliczoną zostanie.

„Dla gorzelń, które dnia 1. kwietnia 1887 r. już wprawdzie istniały, ale okowity w latach 1881/82 aż do 1885/86 regularnie nie wypalały, albo które 1. kwietnia 1887 dopiero się zakładały, roczna ilość okowity, którą im jako okowitę podlegającą podatkowi 0.50 mrk. wypalać wolno, oznaczoną zostanie stosunkowo do rozmiarów ich przedsiębiorstwa.

„Dla każdej już istniejącej gorzelni, albo też dla nowo założonych gospodarstw lub podatek materjalny płacących gorzelń zostanie co trzy lata roczna ilość okowity, którą im po pomienionej nizkiej stopie podatkowej wypalać wolno, obliczoną na nowo według ilościowego stosunku okowity w ostatnich 3 latach przez gorzelnię wypalanej.

„Gospodarczym gorzelniom, które po 1. kwietnia 1887 roku na gorzelnie procederowe przemienione zostały, okowity według niskiej stopy podatkowej (po 0,50 m. za litr) wypalać nadal nie wolno."

Dalej następują przepisy o sposobie pobierania podatku. Według §. 3. „ma podatek konsumcyjny być płacony, skoro okowita z pod kontroli celnej puszczoną zostanie w obieg. Do płacenia podatku zobowiązani być mają ci, którym do dowolnego rozporządzenia oddaną została. Urzędowi celnemu przysługuje prawo za gwarancją czekać z poborem podatku."

Według §. 4 mają w gorzelniach dla stwierdzenia ilości wypalonej okowity być ustawione zbiorniki, połączone z aparatem destylacyjnym, w któreby wszystka wypalona okowita wpuszczoną być mogła. Aparata destylacyjne, naczynia do zbierania okowity, oraz rury łączące takowe powinny tak stać pod zamknięciem urzędowem, aby defraudacja nie była możliwa. Miejscowości, w których kolektory ustawione zostaną, odpowiadać winny przepisom władzy celnej.

Według §. 5. mogą zamiast kolektorów w wypadkach, gdzie urządzenie takowych jest niemożliwe, być używane aparaty miernicze, połączone z aparatem destylacyjnym, a stojące pod ścisłem zamknięciem.

Według §. 6. ma władzy celnej przysługiwać prawo zarządzenia aparatów mierniczych obok kolektorów.

§. 7. daje tejże władzy celnej prawo zawieszenia na pewien czas gorzelń, które się do przepisów prawnych nie zastosowały.

Według §. 8. kolektory, aparaty miernicze i zamki sztuczne sprawiają się przy pierwszem ich urządzeniu kosztem związku wódczanego.

§. 9. przepisuje, aby o zaszłych w gorzelniach przeszkodach, uszkodzeniach aparatów i tp. bezzwłocznie donoszono władzy celnej.

W paragrafie 10. mowa o dalszej kontroli okowity wyszłej z gorzelni. Ma ona, po stwierdzeniu ilości i procentowości, aż do wywozu lub do zużycia na cele techniczne, zostawać pod kontrolą celną. Dla gorzelń wyrabiających mniej niż 1500 hektolitrów kadzi zacierowej lub przerabiających produkta niemączyste, podatek konsumcyjny według §. 11. już naprzód może być unormowany.

Paragrafy 12—35 zawierają bliższe przepisy o zmianie posiadłości gorzelń, o poszukiwaniach policyjnych w gorzelniach, o defraudacji i przedawnieniu co do niezapłacenia podatku konsumcyjnego.

Czysty dochód z podatku konsumcyjnego, jak opiewa paragraf 36 projektu, ma zostać podzielony między poszczególne państwa związkowe, należące do związku wódczanego, stosunkowo do liczby matrykularnej ludności.

Druga część projektu traktuje o podatku od zacieru i o dodatkach do podatku konsumcyjnego (paragrafy 38—39).

Podatek od zacieru ma nadal być tylko pobierany: a) w gorzelniach gospodarczych tj. takich, w których się jedynie pali zboże i kartofle, a odpadków używa na własne potrzeby gospodarcze; b) w gorzelniach przerabiających melasę, buraki i sok buraczany.

Podatek od zacieru (jak dotychczas) wynosić będzie 1.31 mr. za hektolitr kadzi zacierowej.

W gorzelniach gospodarczych, które tylko od 1. października do 31. maja są zatrudnione, pobiera się: a) tylko sześć dziesiątych przepisanego wyżej podatku zacierowego, jeśli one dziennie nie przerabiają więcej niż 1050 l. kadzi zacierowej; b) ośm dziesiątych, jeśli się przerabia tylko 1050—1500 litrów; c) dziewięć dziesiątych, jeśli przerabiają tylko 1500 do 3000 litrów.

W gorzelniach procederowych t. j. takich, które przerabiają mączyste materjały albo mączyste i niemączyste, podatek zacierowy nadal pobierany nie będzie. Od okowity jednak w nich wypalonej, a podatkowi konsumcyjnemu podlegającej, ma się ściągać dodatkowy podatek w wysokości 20 fen. za litr czystego alkoholu.

Trzeci rozdział projektu (paragrafy 41 i 42) zawiera przepisy o cle wódczanem i o opłacie przechodowej. Pierwsze ma wynosić od 1. października 1887 roku marek 150 za 100 kilogr., a ostatnia, pobierana od okowity z państw niemieckich do związku wódczanego nie należących, 96 marek za hektolitr czystego alkoholu.

W ostatnim rozdziale projektu obmyślone są przepisy co do opodatkowania okowity, znajdującej się w obiegu dnia 1. kwietnia 1888 roku w wysokości 60 fen. za litr czystego alkoholu, tudzież bliższe przepisy co do stosunku do reszty państw cesarstwa niemieckiego, do tak zwanego stowarzyszenia wódczanego nie należących.

Z Izby sądowej.

(*Historja Zakładu zastawniczego*).

Na popołudniowem posiedzeniu nastąpiło dalsze przesłuchiwanie podsądnego Józefa Kruszewskiego. Tenże przedstawia trybunałowi poświadczenie podpisane przez Gamrata, że złożył w zakładzie depozyt na 10 000 zł., który następnie dyrekcja zakładu złożyła w gal. Banku kredytowym.

Poświadczenie to okazał dziś Kruszewski dopiero po raz pierwszy, w śledztwie nie uczynił tego.

Podsądny całą winę zwala na Gamrata, on wszystkiem rządził, nawet bez informowania się z współdyrektorami.

Co do zysków w pierwszym bilansie wykazanych, podsądny wyjaśnień dać nie umie; oświadcza on, że na niczem się nie rozumiał a Gamrat sam wszystkiem kierował. Następnych bilansów także nie podpisywał i nie wie jak je zestawiano.

Kasa wertheimowska zakładu była zamkniętą na jeden klucz, który miał Gamrat w ręku; Kruszewski miał tylko duplikat tego klucza. Gamrata nigdy nie podejrzywał o jakie malwersacje, dlatego nie żądał, by kasa na dwa klucze była zamkniętą.

O godzinie 7 wieczorem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

* * *

Drugi dzień rozprawy.

Lwów d. 10. maja.

Na drugi zarzut prokuratorji, że podsądny sprzeniewierzył z kasy kwotę 589 zł., tenże podaje, że uczynić tego nie mógł, ponieważ w owym czasie nie był już kasjerem.

Interes z wielką garbarnią, jaką miał Gamrat w spółce z Francuzem Boudin założyć, podsądny uważał za czysty zupełnie; mógł to być interes prywatny, ale pożyczkę na tę garbarnię podsądny uważał za interes zakładu. Pieniądze z kasy w ilości 7.400 zł., Gamrat w obecności podsądnego wziął na bon. Kruszewski się na to zgodził, lecz nie umie wytłomaczyć, dlaczego przystał na wypłatę o spóźnionej porze, bo o godzinie 9. wieczór. Dopiero znacznie później wydano do kasy asygnatę. W zastaw dano do zakładu akcje towarzystwa „*l'union de la boucherie.*" Papiery te nigdzie na żadnej giełdzie, nawet paryskiej, nigdy nie były notowane i nie miały żadnej wartości, lecz podsądny o tem nie wiedział, zwłaszcza, że Boudin i Gamrat okazywali mu cedułę giełdową i telegram, że papiery te stoją 116 franków. Nominalna ich wartość była 100 franków.

Odczytana następnie korespondencja między Gamratem a owym Boudin'em wyjaśnia dokładnie cały interes z garbarnią. Obaj oni sami uważali to przedsiębiorstwo za szwindel, który im, ze szkodą akcjonarjuszów, miał przynieść wielkie zyski.

Odczytany list Orzechowskiego z Paryża pisany i odezwa tamtejszej austrjackiej ambasady okazują, że już wówczas akcje towarzystwa *l'union de la boucherie* bardzo nieznaczną miały wartość, a po głośnem bankructwie firmy Bontoux miały wartość tylko ćwiartki papieru.

Prokuratorja zarzuca dalej podsądnemu, że bony (kwity na pobrane w krótkiej drodze pieniądze z kasy) na sumę 1560 złr. od kasjera Götza w kopercie zaklejonej zabrał i zwrócił mu następnie w takiej samej kopercie lecz bez tych bonów, a natomiast z bezwartościowym rachunkiem, a więc że się dopuścił zbrodni oszustwa. Podsądny w tej materji nie może dać należytego wyjaśnienia. Tłumaczy on się, że bony na 800 złr. były wystawiane w tym celu, aby zapłacić dług Gamrata a do koperty włożył rachunek; oprócz tego dał kasjerowi Götzowi gotówką 91 złr.

O godz. 1. przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4. popołudniu; nastąpi dalsze przesłuchanie Kruszewskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. maja.

* **Konfiskaty**. Wczorajsza *Gazeta narodowa* skonfiskowaną została za artykuł p. t. „Jęk moskalofila" omawiający list „Galiczanina" umieszczony w *Moskowskich Wiedomostach* Katkowa.

Równocześnie skonfiskowano ostatni numer *Szczutka* za wiersz p. t. „Z krainy carów."

Nie doszła nas dziś także krakowska *Reforma*; niezawodnie skonfiskowana. Jest to więc „trójlistek" konfiskat.

* **Podróż Następcy tronu do Galicji**. Marszałek krajowy hr. Tarnowski i namiestnik p. Zaleski bawią we Wiedniu w sprawie ułożenia programu podróży arcyks. Rudolfa. Podług relacji pism wiedeńskich program ten doznał gruntownej zmiany.

Arcyks. Rudolf ma zabawić w Galicji 9 dni, a z tych dwa dni, a mianowicie przez dzień 28. i 29. czerwca w Krakowie, dwa dni we Lwowie, w Kołomyi i Słobodzie rungurskiej 1 dzień, w Czerniowcach i Radowcach 48 godzin. Powrót nastąpi przez Bystrzycę do Siedmiogrodu.

W Trzebini oczekiwać ma arcyksięcia deputacja delegatów powiatowych.

Do komitetu centralnego, mającego ułożyć program przyjęcia następcy tronu w Galicji, powołał Wydział krajowy, w miejsce pana Alfreda Milieskiego, który z powodu wyjazdu do kąpiel godności tej przyjąć nie mógł, pana Stanisława Homolacza. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się jutro o godzinie 11. rano w sali radnej Wydziału krajowego.

* **Audjencja.** Cesarz udzielał onegdaj przed południem ogólnych posłuchań i przyjął pomiędzy innymi hr. Badeniego i Tchorznickiego.

* **Mianowania.** Radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, dr. Antoniemu Rotschek, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter radcy dworu.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał Józefowi Rudkowskiemu, posadę zarządcy więzień w Tarnopolu.

* **P. Wrotnowski,** nacz. dyrektor Banku krajowego, wyjechał wczoraj do Karlsbadu i na wieś, zkąd powróci 1. lipca.

* **Henryk Rump,** rodem ze Stanisławowa w Galicji, otrzymał d. 7. maja br. na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Zmarli:** Mikołaj Sebowicz, wygnaniec chełmski, gr. k. proboszcz w Medyce, zmarł przed kilkoma dniami. — W Płocku zmarł Jan Wojcicki w 85 roku życia, były żołnierz wojsk polskich. — We Wiedniu zmarł wczoraj fabrykant lokomotyw Sigl.

* **Spodziewane zmiany w sądownictwie.** Radcą sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym karnym w Krakowie w miejsce p. Czyszczana, ma zostać, na wniosek p. prezydenta sądu krajowego wyższego Zborowskiego, radca sądu krajowego we Lwowie, p. Paweł Simonowicz. Wiceprezydentem sądu krajowego wyższego w Krakowie, ma być mianowanym radca tegoż sądu, p. Ludwik Zdański.

Równocześnie ma być personal przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie o jednę posadę radcy i jednę posadę sekretarza zmniejszony. Pogłoska ta wywołuje słuszne zdumienie, gdyż żaden z naszych sądów nie liczy chyba za dużo sił pracujących.

* **Teatr letni we Lwowie.** Ponieważ plany teatru letniego potwierdzone być muszą przez magistrat i zyskać także aprobatę sekcji budowniczej rady miejskiej — budowa więc rozpocząć się będzie mogła dopiero z końcem bieżącego miesiąca i potrwa przynajmniej do końca lipca, tak że teatr letni dopiero z początkiem sierpnia będzie mógł być oddany przez budowniczego p. Szulca przedsiębiorcom tutejszego teatru. Z tego też powodu dyrekcja teatru lwowskiego podała ofertę o dzierżawę teatru w Krynicy na sezon letni. Oferta ta w tych dniach ma zostać rozstrzygniętą. Do Krynicy wyjechać ma dramat lwowski 1. lipca.

Operetka wyjeżdża do Krakowa 1. czerwca na 50 przedstawień. Na wypadek, gdyby operetka załatwić się mogła w przeciągu dwóch miesięcy z 50 obowiązkowemi przedstawieniami w Krakowie, w takim razie powróci ona do Lwowa 1. sierpnia i rozpocznie przedstawienia w teatrze letnim.

W przeciwnym razie przerwie dramat przedstawienia w Krynicy z dniem 1. sierpnia i powróci do Lwowa a operetka w drodze z Krakowa wstąpi na kilka przedstawień do Krynicy.

* **Konfiskata.** *Kurjer stanisławowski* z d. 8. maja został przez ck. prokuratorję państwa skonfiskowany za artykuł p. t. „Konstytucja 3. maja."

* **Konkurs.** Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego umieści w roku szkolnym 1887/8 ośmiu wychowanków (synów nauczycieli) w bursach. Termin podań po koniec maja br.

* **Egzamina dla podkuwaczów**, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, celem uzyskania świadectwa uzdolnienia odbędą się w drugiej połowie czerwca b. r. przed komisjami egzaminacyjnemi we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Śniatynie i w Tarnopolu. Kandydaci do tego egzaminu mają wnieść swe prośby do namiestnictwa najpóźniej do końca maja b. r. i dołączyć do podania: 1) świadectwo, jako rzemiosła wyuczyli się porządnie (*Lehrbrief*) i 2) dowód, iż najmniej przez trzy lata byli czeladnikami. W podaniu ma być także wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

* **Walne Zgromadzenie Tow. Strzeleckiego** w Krakowie odbyło się w Krakowie d. 20. bm. Wybrano następujący zarząd na następne trzechlecie: Prezesem wybrany radca miejski p. Stockmar, wiceprezesem dr. Jan Hajdukiewicz, sekretarzem dr. Antoni Ziembiński, skarbnikiem Józef Zaplatalski, gospodarzem p. Adam Miłaszewski.

* **Pospolite ruszenie.** Na przedstawienie Wydziału krajowego uwolnieni zostali od obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu na przeciąg jednego roku wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego i zakładów krajowych, należący do drugiego powołania, tj. będący w wieku od 38 do 42 roku. Z pierwszego powołania, to jest do 38 roku wieku tylko ci nie zostali uwolnieni, którzy służyli przedtem wojskowo. Również uwolniła jeneralna komenda bardzo wielu urzędników Wydziałów powiatowych i gminnych na prowincji.

* **Magistratualna komisja ekspertów**, złożona z pp. radcy Hobgarskiego, zaprzysiężonego chemika dr. Dunina-Wąsowicza i miejskiego komisarza targowego, p. Home, odbyła wczoraj popołudniu, w restauracji hotelu angielskiego, pod zarządem p. M. Glińskiego, próbę nasycania piwa w beczkach, skroplonym kwasem węglowym z balonów żelaznych, obejmujących 10 kilo wagi owego kwasu, która to ilość wystarcza na 20 hektolitrów piwa. P. inżynier Machan, który przeprowadził instelację balonów i urządzenie rur, tłoczni itp. służył komisji za przewodnika. Po dokładnem zbadaniu przyrządów i użytych do tego materjałów tak metalowych, jako też kauczukowych, znalazła komisja wszystko pod względem hygienicznym w jak największym porządku i wyraziła swoje uznanie pp. Glińskiemu i Machanowi.

* **Rachunki szupasowe.** W wykonaniu uchwały sejmowej, polecającej wydziałowi krajowemu wydanie odpowiedniego zarządzenia, celem raźniejszego likwidowania i przypisywania do zwrotu kosztów szupasowych, przypomniał wydział krajowy wszystkim wydziałom powiatowym rozporządzenie, mocą którego stacje szupasowe ewentualnie wydziały powiatowe obowiązane są najpóźniej w 3 tygodnie po upływie każdego kwartału przedkładać ogólne rachunki szupasowe. Przypominając powyższe rozporządzenie, nadmienia wydział krajowy, że rachunki przedłożone po upływie terminu absolutnie likwidowane nie będą, a zakwestjonowane przy cenzurowaniu rachunków koszta muszą być najpóźniej w przeciągu czterech tygodni usprawiedliwione, w przeciwnym bowiem razie potrącone zostaną z następnego rachunku i zwrócone nie będą.

* **Samobójstwo.** Dziś rano o godzinie 6. odebrał sobie życie w koszarach Kisielki wystrzałem z rewolweru wachmistrz od ułanów Müller, który pełnił funkcje manipulanta. Całą noc przesiedział samobójca w wesołem towarzystwie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10. maja. Skradziono faskę sera wartości 6 zł. i 10 próżnych worków — 3000 arkuszy papieru drukarskiego wartości 25 zł. ze sieni drukarni w Stauropigii — suknię damską granatową wartości 6 zł.

Znaleziono notatkową książeczkę w wiśniowej atłasowej okładzince wraz z zastawniczą kartką banku ruskiego na złoty łańcuszek 16. marca b. r. do l. 22558 zastawiony za 10 zł. — dwie książeczki do modlenia, jednę tytułowaną „Nabożeństwo katolickie" w nowej skórkowej rapatej oprawie, z złoconymi brzegami, dnia 3. b. m. na placu Marjackim, a drugą pod tytułem „Skarbnik nabożeństwa", w bronzowe płótno oprawioną, na Wysokim Zamku.

Zakwestjonowano surdut popielaty, psa dużego rasy doggów, białej maści, czarno nakrapiany, jasnych oczu, z uciętymi uszyma, przytrzymanego na dworcu kolei Karola Ludwika przed kilku dniami, może sobie właściciel tegoż odebrać w policji.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie północnym i niebie zamglonem padał wczoraj bez przerwy deszcz, którego opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 23.5 mm. Średnia temperatura doby była 6.5° C., najwyższa 13.0° C., najniższa w nocy 5.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.2 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Rumelii i wynosiła 755—760 mm., zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 780—775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, temperatura nieznacznie się podnosi, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, deszcz, lecz opad nieznaczny; prawdopodobnie nastąpi jutro po południu wypogodzenie.

* **Jutro** d. 11. maja: św. Beatryksy P. — św. Dewiat Mucz.

— (*y.*) **Stanisławów** dnia 8. maja. (*Stanisławowski „Sokół". — Zjazd pedagogiczny.*) W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", które zagaił przewodniczący Towarzystwa, dr. Mroczkowski, wzywając zgromadzonych, by przez powstanie uczcili pamięć ś. p. Jana Dobrzańskiego, który tak bardzo zasłużył się około rozwoju Towarzystw gimnastycznych.

Zgromadzenie uchwaliło wysłać delegata na zjazd „Sokołów" do Pragi, upraszając do tej misji p. Artychowskiego.

Wybrano także komisję, mającą się zająć obmyśleniem środków do rozwoju Towarzystwa, gdyż zainteresowanie się publiczności tutejszym „Sokołem" jest dotychczas słabe.

W końcu wybrano nowy wydział, powołując na przewodniczącego dr. Mroczkowskiego, a na zastępcę p. Artychowskiego.

Z powodu zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, który w tym roku (w dniach 18. i 19. lipca) odbędzie się w Stanisławowie, przybył w dniu 1. b. m. delegat Towarzystwa, dr. Zajączkowski, prof. szkoły politechnicznej i konferował w tej sprawie z komitetem, zwołanym naprędce przez burmistrza miasta. Niedługo zawiąże się komitet obszerniejszy i obmyśli program solennego przyjęcia gości.

— **Z Zakopanego** piszą nam, że pod Tatrami zawiązało się „Towarzystwo Podtatrzańskie", mające na celu założenie szkoły muzycznej i utworzenie orkiestry miejscowej w Zakopanem. Oprócz tego Towarzystwo to zamierza urządzić odpowiednią bibliotekę, odczyty, koncerta etc. W statutach nie zapomniano też o członkach-nauczycielach, którzy w krytycznych chwilach mogą otrzymywać z funduszów Towarzystwa zapomogi lub bezprocentowe pożyczki. Inicjatorowie tego Towarzystwa pragną zjednać jak największą liczbę członków.

Na czele Towarzystwa stoi ksiądz Wojciech Roszek, proboszcz z Poronina jako prezes, sekretarzem jest p. Wincenty Bieroński, kierownik szkoły porońskiej.

Towarzystwo tatrzańskie dało w roku 1886 Towarzystwu podtatrzańskiemu 100 zł. na cele proponowanej szkoły muzycznej; dr. Chramiec, lekarz stacji klimatycznej w Zakopanem ofiarował 300 zł. na cele muzyki; Fryd. Kallay, profesor i architekt w Zakopanem, na ten sam cel ofiarował 50 zł., tak samo p. Newzil, dyrektor rzeźbiarni. Wszystkim tym zacnym dobrodziejom, przesyła wydział Towarzystwa podtatrzańskiego na nasze ręce publiczne podziękowanie.

Miło pisać o takich rzeczach. Szkoła muzyczna jest już zaprowadzoną i liczy 22 uczniów; podczas tegorocznego sezonu będzie już miejscowa muzyka w Zakopanem, przez co usunie się przykrą konieczność sprowadzania żydowskiej muzyki ze Sącza, Rzeszowa itp.

— **Z Rzeszowa** donoszą: W listopadzie przeszłego roku, w Pławiu, w domu Walentego Gołczaka odbywała się prywatna zabawa. Wójt Józef Trafidło rozgniewany, że zabawę tę bez jego zezwolenia urządzono, udał się ze swym sztabem, składającym się z podwójciego i policjanta gminnego, do Gołczaka i urzędownie zabronił grania. I rzeczywiście muzyka ucichła. Wójt odszedł do karczmy, i tam przy piwie radzono do 1. w nocy. O pierwszej dają znać powtórnie wójtowi, że muzyka gra. Udaje się więc znowu na miejsce i zakazuje grać. Lecz drugim razem nie poszło już tak łatwo, bawiący się nie mieli wcale ochoty do usłuchania rozkazu, a gdy pan wójt nalegał, zgaszono światło i zabrano się na serjo do pana wójta i jego asysty. Walenty Gołczak złamał policjantowi Stecowi prawą kość łokciową. Jeden ze sztabu wójta schronił się zaraz pod łóżko, ale czujne przy całem zajściu oczy niewiast obecnych wykryły go tam; wyciągnięty dostał swoją porcję, lecz ponieważ bardzo się prosił, więc zadano mu tylko lekkie uszkodzenie. Ponieważ w całej tej bitce skrzypce zostały potrzaskane, przeto rozkazano zapłacić wójtowi 3 zł., a jako fant zabrane mu kożuch.

Pan wójt i radni udali się do karczmy i tam „zrobili pisanie" do żandarmerji, która wkrótce przybyła na miejsce czynu i 6 sprawców przyaresztowała. W tej sprawie odbyła się w tych dniach rozprawa główna przed trybunałem wyrokującym w Rzeszowie a Walenty Gołczak uznanym został winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazanym na 1 rok ciężkiego więzienia; uczestnikom wymierzono karę kilkomiesięcznego więzienia.

— **Z Wiednia** donoszą 9. b. m.: Arcyksiążę Rudolf oczekiwał dzisiaj na dworcu kolejowym w Meidling przyjazdu z Abbazji swej małżonki arc. Stefanii i udał się z nią do Laxenburga.

Kardynał Vannutelli wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu, pożegnany na dworcu przez kardynała Ganglbauera i ciało dyplomatyczne.

Dzisiaj rozpoczynają się w Poli manewry floty, na które uda się jutro 10. b. m. wiceadmirał Sterneck.

Przy przeprowadzonym procesie przeciw anarchistom w marcu br. między podsądnymi brakło niejakiego Czermaka, który zbiegł do Włoch, obecnie zaś powrócił i sam oddał się w ręce władzy. Dziś 9. bm. przeprowadzono przeciwko niemu rozprawę, przyczem ze świadectw wojskowych i innych, powziął trybunał przekonanie, że Czermak wbrew twierdzeniu policji, która przedstawiła go jako wyrzutka społeczeństwa, wszędzie pozyskał chlubne świadectwa. W uwzględnieniu tych łagodzących okoliczności, trybunał skazał Czermaka tylko na 4 lata ciężkiego więzienia.

— **Z Budapesztu** donoszą 8. b. m. W pojedynku pomiędzy medykiem Ludwikiem Szabo a prawnikiem Ernestem Weidlichem, ten ostatni zabitym został. Szabo stawił się sam na policję i po przesłuchaniu wypuszczony został na wolną stopę za poręczeniem. — W Gross-Becskerek prowadzi się śledztwo przeciw odkrytej bandzie fałszerzy. Wywołało powszechną sensację, że tamtejszy powszechnie poważany obywatel Wasyl Popowicz został dziś przyaresztowanym za utrzymywanie stosunków z fałszerzami. Popowicz przez szereg lat był prezydentem tamtejszego stowarzyszenia przemysłowców.

Dziś 8. bm. mieliśmy tu straszną burzę z niesłychaną ulewą, która uniemożliwiła komunikację.

[illegible] pożarna musiała wystąpić z pompami. Piorun zabił jednego robotnika.

— **Pożar Preszowa.** Preszów, po węgiersku i niemiecku zwany Eperjes, o którego strasznym pożarze donosiliśmy wczoraj, jest głównem miastem hrabstwa Szaryszskiego (Saros) i pierwszorzędną stacją kolei Koszycko-Orłowskiej. Mieszkańców liczy około 12.000, którzy trudnią się przeważnie wyrobem steingutu, płótna, sukna, handlem zboża i win. Miasto położone w rozkosznej i malowniczej dolinie w pośród ogrodów nad rzeką Tarcą, jest siedzibą biskupa grecko-katolickiego, posiada 3 przedmieścia, 6 kościołów, akademję prawniczą, 2 gimnazja i seminarjum nauczycielskie. Zachowało do obecnych czasów staroświeckie części murów i bram wjazdowych. Tuż w pobliżu miasta wznosi się na t. z. górze kalwaryjskiej (taką górę kalwaryjską posiada niemal każde miasto w Górnych Węgrzech, a nawet i głębiej w Węgrzech) piękny kościół, poniżej zaś kościoła w cienistych alejach rozrzucone są stacje męki Pańskiej. Jeden z turystów zwiedzał tam piękną pamiątkę, świadczącą dowodnie o pobożności naszych przodków. Jedną z kaplic należących do owych stacyj, a równającą się pod względem obszaru kościołkowi św. Wojciecha w Krakowie, wzniósł książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku" własnym kosztem za pierwszej swej bytności w Preszowie w r. 1765. Po dziś dzień świadczy o tem napis, umieszczony nad wejściem do kaplicy: *Carolus II Radziwiłł princeps Lithuaniae benefactor 1765.* Nad napisem widnieje herb radziwiłłowski, trzy trąby i mitra książęca. Powtórnie zawitał tutaj Karol Radziwiłł w r. 1770 z jeneralnością konfederacji barskiej, lecz już jako wygnaniec z kraju, a równocześnie przejeżdżał tamtędy cesarz Józef II. Jeneralicja pragnąc przyjść w pomoc krajowi, prosiła o posłuchanie u cesarza, które jednak nie odniosło skutku, gdyż Józef II. wyjechał zaraz z Preszowa.

Z Preszowa donoszą nam dodatkowo 8. b. m.: Pożar wybuchł skutkiem tego, iż służąca po upieczeniu chleba wyrzuciła na strych popiół, w którym były żarzące się jeszcze węgle. Szalony orkan w jednej chwili przerzucił ogień na całe miasto. Skonstatowano, iż spaliło się 460 domów doszczętnie. Znaleziono już 10 zwęglonych trupów, wielu osób dotychczas nie odszukano. Panował szalony wicher i powtórzyło się to samo, co w Stryju, spaliły się w kilku miejscach doszczętnie domy kryte blachą, a obok stojąca chałupka gontem kryta, pozostała nietknięta. Więźniowie w aresztach przebyli prawdziwe męki. Wyciągnięto ich pod eskortą wojskową na wpół uduszonych dymem, i ulokowano w polu pod strażą. Pożar zniszczył nawet na cmentarzu kilka grobowców. Wojsko spisało się gracko przy akcji ratunkowej. Panował ogromny brak wody. Domek straży ogniowej gontem kryty, położony pomiędzy największemi gmachami, które spaliły się doszczętnie, pozostał nietknięty. Większa część domów w środku miasta, była ubezpieczoną.

O innych pożarach na Węgrzech donoszą: W Toroczkó spaliło się 4 ludzi, 18 osób poparzonych zostało. Doszczętnie spłonęło 137 domów. Szkoda wynosi 50.000 zł. — W Kurtics spaliło się przy ogromnym wietrze kilkadziesiąt domów. — W Ruszkberg spłonęło kilkadziesiąt domów, pomiędzy temi kościół, gmach kolei skarbowej, apteka, szpital, probostwo, mieszkanie leśniczego, hotel, szkoły, magazyny, poczta, telegraf, archiwum, kasy miejskie, magistrat etc. Ubezpieczoną była tylko nieznaczna część. Panuje największa nędza. — W Csik-kozmas spłonęło 5. b. m. 400 domów. Szkoda wynosi przeszło 100.000 zł. Pożar powstał skutkiem nieostrożności dzieci, bawiących się zapałkami. — W Janoshaza spłonęło 4. b. m. 33 domów. — W N. Berezna spłonęło 6 domów.

— **Znakomity profesor** emerytowany fakultetu medycznego we Wiedniu dr. Hyrtl przebył 9. bm. w Wiedniu operację na prawem oku, która powiodła się zupełnie.

— **Dobry stróż kościoła.** Trybunał sądowy w Roman (Rumunia) skazał w tych dniach grecko-orjentalnego parocha tamtejszego, ks. Popescu, na dwa lata więzienia i 1600 franków odszkodowania, a to — za kradzież... Obwinionemu dowiedziono, iż z cerkwi swojej skradł mnóstwo wartościowych sprzętów i takowe spieniężył na własne potrzeby.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś „Kapelan", jutro „Meteor", we czwartek „Kapelan", w piątek „Meteor". — Na dochód złożonego ciężką chorobą Aleksandra Podwyszyńskiego, b. artysty sceny tutejszej, w drugiej połowie b. m. wystawiony zostanie „Marnotrawca" Raimunda. W wykonaniu wezmą udział pierwszorzędne siły tutejszego personalu.

— **Ze świata muzycznego.** (*Nowa operetka. — Koncerta: panny Pistorówny, p. Souvestre-Paschalis. Towarzystwa muzycznego. — Uczniowie p. Wysockiego*).

Mamy teraz coś w rodzaju sezonu wiosennego, w ostatnim bowiem czasie i koncertów parę instrumentalnych się zjawiło i produkcyj wokalnych kilka słyszeliśmy, i operetka nowa ukazała się na scenie. *A l'ordre du jour* jest oczywiście, przedewszystkiem operetka — od niej więc zaczynamy przegląd.

Der Feldprediger — po warszawsku „Gennaro" a po lwowsku „Kapelan" — jest jedną z ostatnich operetek Millöckera. Libretto pióra Wittmanna i Wohlmutha spolszczył i dla warszawskiej sceny przerobił p. Turczyński — przekład zaś jego został przerobiony (niewiemy przez kogo) dla naszej sceny. Do czego mogą doprowadzić takie eksperymenta — mamy na „Kapelanie" najwymowniejszy przykład. Ani w tem sensu, ani dowcipu — język i wiersz skarykaturowany, budzi tylko litość nie wywołując nigdy wesołości. Utarło się od pewnego czasu przekonanie iż operetka z logiką nie powinny mieć nic wspólnego, często spotykaliśmy nawet pewne lubowanie się niektórych zapalonych amatorów właśnie w owych bezsensach; że jednak libretto operetki może być wesołe i dowcipne a przytem logiczne, przekonaliśmy się na „Don Cezarze", który dzięki librettu utrzymywał się na scenie znacznie dłużej niż można było sądzić po słabej muzyce. W „Kapelanie" stosunek jest odwrotny. Muzyka, jakkolwiek nie dorównywuje „Palestrantowi" lub „Gasparonemu" jest jednak w stanie stosunkowo znacznie większy interes obudzić niż libretto. Fabuła zaprawna sosem historycznym wartości bardzo wątpliwej, zupełnie tu zresztą niepotrzebnym i wchodzącym w konflikt z muzyką, podaje nam bohatera Gennara, który pod poważną suknią kapelana kryje się jako tajny organizator powstania, a przytem w wolnych chwilach zaleca się do jednej z nadobnych córek podesty miasta Vicenzy. Gennaro wyprowadza w pole wahającego się podestę i Francuzów plądrujących wraz z Moskalami północne Włochy — a tak łącząc pożyteczne z przyjemnem, tanim kosztem oswobadza kraj od wroga a siebie i swego przyjaciela żeni z pannami: Laurą i Bianką Garantini. Muzyka mieści w sobie wiele ładnych, dobrze zwłaszcza instrumentowanych ustępów, nie daje jednak nic nowego, i jak powiedzieliśmy pod względem pomysłowości stoi znacznie niżej od „Palestranta", pomimo iż obraca się podobnie w rytmach walców, polek, marszów i ulubionej przez kompozytora mazurki. Jednym z numerów najdowcipniejszych (muzykalnie) jest tercet w pierwszym akcie: Gennara, Scalzy i Garantiniego. Staranna wystawa i scenizacja operetki są dodatnią stroną premiery operetkowej. Niestety — nie możemy tego powiedzieć o stronie muzycznej. Wykonanie za pierwszym razem pozostawiało do życzenia wiele, usterki były tak znaczne, że nie potrzebujemy ich wytykać, bo wiedzą o nich doskonale wykonawcy i dostrzegła je nawet szersza publiczność. Wczorajsze przedstawienie wypadło lepiej.

Nowo zaangażowany tenor p. Karpiński przy tym swoim pierwszym (jak się zdaje) debiucie na większej scenie, miałby może największe prawo do pobłażliwości, z przyjemnością jednak konstatujemy fakt, że zaprezentował się bardzo korzystnie, szczególnie pod względem głosu i że najmniej potrzebował apelować do benewolencji słuchacza.

Operetka wystawiona z kosztem, ale kulejąca pod względem wykonania, nie wiemy czy będzie mogła „robić kasę". Odwracamy tedy oczy i uszy od tego nieudałego produktu scenicznego, a przenosimy się do sali koncertowej. Mamy więc najprzód do zanotowania pożegnalny koncert p. Pistorówny — koncert bogaty w oklaski i powodzenie artystyczne... P. Pistorówna ze swą arfą prędko zakończyła karjerę we Lwowie, zostawia jednak po sobie wspomnienie sympatyczne. Dała nam słyszeć razy kilkanaście instrument tak nieodzowny w orkiestrze większej, u nas dotychczas prawie nieznany. W koncercie oprócz produkcji koncertantki, rozporządzającej znaczną biegłością, brała udział panna Babińska, śpiewaczka na estradzie koncertowej bez porównania szczęśliwsza niż na scenie. Widać że panna B. potrzebuje jeszcze całą swą uwagę skupiać tylko w jednym kierunku, w takim razie śpiewa czysto, zupełnie poprawnie pod względem emisji a nawet z znaczną dozą zrozumienia i uczucia. Na scenie gra widocznie przeszkadza jej w panowaniu nad głosem. W koncercie grał też pan Sladek, znany doskonały wiolonczelista.

Koncert pp. Souvestre-Paschalis zebrał bardzo liczną publiczność. Trzy najlepsze uczennice z szkoły pp. Souvestre wzięły w nim udział i złożyły żywe najpiękniejsze świadectwo dla swych *maestrów*. W pannie Pawlikównej poznaliśmy chlubę „Lutni," śpiewaczkę obdarzoną prześlicznym głosem, bardzo pięknie, prawidłowo postawionym i wykonawczynię sumienną, wolną od wszelkiej przesady a pełną rzetelnego poczucia artystycznego. Powiadamy: poznaliśmy, bo jakkolwiek p. Pawlikówna śpiewa już lat kilka, to jednak prawdziwe wstąpienie jej na drogę artystyczną datuje się dopiero od czasu nauki u pp. Souvestrów. Druga uczennica p. Helerówna, to już talent więcej sceniczny. Skłonność do zabarwiania wszystkiego silniejszemi akcentami, wyrazem twarzy i mimiką, wskazuje to. Głos bardzo piękny, talent muzyczny widoczny, technika wokalna znaczna.

Panna Frenklówna uczy się najkrócej u pp. Souvestre. Biorąc to na uwagę musimy przyznać, że uczennica jest bardzo zaawansowaną. Materjał głosowy jest u p. Frenklównej wydatny, może to być w przyszłości mezzosopran dramatyczny. Głos tego rodzaju wymaga większej pracy a sądząc z dotychczasowych rezultatów, możemy śmiało twierdzić, że w krótkim czasie pp. Souvestre wykształcą go równie doskonale jak inne, oczywiście — jeżeli pilność uczennicy przyjdzie im w pomoc. Publiczność była nadzwyczaj zadowoloną a głos ogólny brzmi samemi pochwałami dla pp. Souvestrów. W koncercie wzięła udział sympatyczna pianistka panna Blaim, niezrównany Frenkiel wygłoszeniem monodramu i „Lutnia." Jak wiadomo pp. Souvestre są nauczycielami w szkole „Lutni" i koncert urządzili na rzecz towarzystwa.

Wreszcie odbył się ostatni tegoroczny koncert towarzystwa muzycznego pod kierownictwem p. Grzymały (dawniej Hrymaly). Koncert wypadł bardzo dobrze a dyrygent zyskał sobie uznanie zasłużone wprowadzeniem na program „Wyszehradu" Smetany i „Tanców słowiańskich" Dworzaka. Utwory te dla naszej publiczności nowe, zalecają się głównie dobrą fakturą i świetną instrumentacją. „Tańce" zrobiły wielkie wrażenie, dzięki swym żywym, pełnym ognia rytmom. Koncert mieścił w sobie jeszcze Gouvy'ego ustęp z Requiem i śliczne pieśni flamandzkie, znane z poprzedniego koncertu.

Soliści pp. Paszkowski i Czerny, uczniowie p. Wysockiego, cieszyli się powodzeniem. *A propos* tego musimy nadmienić, iż dwukrotnie mieliśmy sposobność (na raucie dobroczynnym i na ostatnim wieczorku akademickim) słyszeć produkcję uczniów pana Wysockiego. P. Walery Wysocki ma wielką zdolność zbierania i łączenia sił wokalnych, dzięki też jego pracy słyszymy od czasu do czasu utwory wokalne zbiorowe wyższej wartości, jak np. Kwintet Mozarta, co wskazuje smak lepszy a ten także jest niesłychanie ważnym u nauczyciela śpiewu. Z pomiędzy elewek p. Wysockiego wyróżnia się bardzo korzystnie p. Bielańska.

Zwracając się na zakończenie do przyszłości, notujemy, iż przygotowuje się w „Lutni" wieczornica i koncert, a p. Czerwiński studjuje z chórem amatorów część swego oratorjum, które wykona publicznie 20. bm.

(X.)

— **Na dochód towarzystwa oświaty ludowej** odbędzie się w sali „Sokoła" 15. b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny z współudziałem pani Sienkiewiczowej, p. Woleńskiego i dwunastki „Echa".

— **Nakładem towarzystwa pedagogicznego** wyszło dzieło pod tytułem: Józef Ignacy Kraszewski, jego życie i zasługi. Wydanie drugie, z portretem. Cena egzemplarza 40 ct. Jest to uzupełnienie pierwszego wydania, sięgającego tylko do jubileuszu, aż do zgonu i pogrzebu nieodżałowanego pisarza.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 10. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.40 do 8.90, żyto 5.30 do 5.75, jęczmień 4.— do 7.25, owies 3.80 do 4.50, groch 5.— do 8.25, wyka 3.75 do 4.75, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 9. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 do zł. 25.87

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.14 do zł. 8.16; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na maj. 183.— m.; żyto —.— m.; spirytus 40.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 56.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York 6 3/4, Filadelfia 6 3/4.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Kielc:

Przed kilku dniami bawiący tu za urlopem inżynier floty czarnomorskiej, otrzymał nagle polecenie do bezzwłocznego powrotu do Sebastopola. Równocześnie otrzymał on z Sebastopola list prywatny, donoszący mu, iż zostało powołanych bardzo wielu inżynierów i majtków okrętowych do czynnej służby, celem wzmocnienia floty rossyjskiej we Władywostoku na granicy zachodniej Syberji. Materjały wojenne ładują w południowej Rosji na okręta wojenne, by jaknajprędzej zdążyć do Władywostoku. Ministerstwo marynarki i wojny miało otrzymać temi dniami telegraficzną wiadomość, że flota chińska pod Wusung z największym pospiechem i w cichości się organizuje i postawioną została na stopie wojennej, celem przedsięwzięcia jakiejś wielkiej wyprawy. Zbrojenia te Chińczyków są dziełem Anglii, a flota ma być prowadzoną przez angielskich oficerów.

Minister Wysznehradzki tak się zapalił do najnowszego swego konceptu o opłatach paszportowych, iż sprowadził z Belgii i Francji na wzór aparata, kontrolujące stampiljowanie paszportów i dokumentów.

Partja panslawistyczna w Rosji usiłuje ciągle, choć dotąd bez skutku, przeprowadzić u cara powołanie jenerała Ignatiewa na ministra spraw zewnętrznych. Car zgadza się wprawdzie na kierunek więcej zbliżony do programu stowarzyszenia panslawistycznego, lecz Ignatiewa osobiście nie lubi i nie chce go mieć w urzędzie spraw zagranicznych.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 10. maja. Prezydent miasta dr. Szlachtowski zaprosił na dziś komisję złożoną z radnych, celem porozumienia się co do programu przyjęcia następcy tronu w Krakowie. Program obejmować ma wycieczki do Krzeszowic, gdzie urządzonym zostanie polowanie w bażantarni, do Woli Justowskiej celem odwidzenia książąt Czartoryskich, do Wieliczki celem zwiedzenia salin i wzięcia udziału w uroczystości ludowej, urządzonej kosztem Rad powiatowych w Wieliczce, Krakowie i w Chrzanowie. W Krakowie ma być następca tronu w uniwersytecie, gdzie mu doręczonym zostanie dyplom doktora filozofii — w muzeum narodowem i w techniczno-przemysłowem, w gimnazjum św. Anny podczas egzaminu dojrzałości. Arcyksiężna Stefania zwiedzić ma szkołę wydziałową i kursa robót kobiecych. Uroczystość wianków świętojańskich ma zostać odroczoną.

W kościele Panny Marji mają być cesarzewiczowstwo na cichej mszy, a na Wawelu przyjmowani zostaną przez całe duchowieństwo *in pontificalibus* — poczem nastąpić ma zwiedzenie osobliwości Wawelu i grobów królewskich.

Arcyksięstwo mają być w czasie swego pobytu w Krakowie gośćmi hrabiny Adamowej Potockiej pod Baranami.

Po dzisiejszem posiedzeniu komitetu udaje się dr. Szlachtowski do Lwowa celem wzięcia udziału w posiedzeniach centralnego komitetu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń 9 maja. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły na pogorzelców miasta Preszowa zapomogę 10.000 złr

Wiedeń 9 maja. Dziś w południe przyjmował cesarz na posłuchaniu hr. Andrassego.

Wiedeń d. 10. maja. Arcyksiężna Marja, małżonka arcyksięcia Rajnera zachorowała na zapalenie płuc. Ostatni wczorajszy buletyn oznajmia, że zapalenie nie potęguje się dalej. Stan sił jest zadawalający.

Paryż 9 maja. Prezydent ministrów zawiadomił pismem, odznaczającem się tonem wielce pojednawczym, komisję budżetową, że jest gotów zbadać wszystkie zaproponowane mu oszczędności.

Paryż d. 10. maja. Grévy podpisał dekret upoważniający rząd do przedłożenia projektu próbnej mobilizacji w październiku. Dotyczący korpus armii będzie wybrany z pośród korpusów armii, konsystujących w zachodniej, albo południowej Francji, co dopiero w ostatniej chwili będzie ustanowionem.

Paryż d. 10. maja. Komitet komisji budżetowej uchwalił zaprosić prezydenta ministrów do zjawienia się w komisji.

Belgrad 9 maja. Królowa Natalia z następcą tronu wyjeżdża 12 b. m. *incognito*, pod nazwiskiem hrabiny Takowa do Jałty (w Krymie), gdzie prawdopodobnie zabawi sześć do siedmiu tygodni.

Bukareszt d. 10. maja. Król powrócił wieczorem z Jass, powitany z entuzjazmem przez liczne tłumy ludu.

Londyn d. 10. maja. Izba gmin załatwiła zamknięciem dyskusji pierwszy ustęp pierwszego artukułu irlandzkiego bilu karnego. Rozprawa trwała od 5. godziny popołudniu do 4 1/2 godziny nad ranem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. maja 1887:

Hotel Żorża. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. W. Lisowski z Jurkowa. Dr. T. Niementowski ze Żółkwi.

Hotel Europejski. Dr. Białecki z Krakowa. J. Czaykowski ze Sarnek. M. Klein z Wiednia. J. Safir z Tarnopola. H. Czajkowski z Bóbrki.

Hotel Francuski. F. hr. Krasicki z Bachórza. J. Kellermann z Kańczugi. M. Hamutko z Królestwa Polskiego. A. Guer z Warszawy. K. Czecharzewski z Królestwa Polskiego. Os. Elken z Budapesztu. H. Roth z Wiednia. A. Krippel z Rudnik. S. Prokopowicz z Szumlan

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204.25	207.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	221.—	224.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.15	100.15
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101.60	102.60
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l.	96.—	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.55	101.55
„ kred. g. ziem 4% los. w 41 1/2 l.	92.50	93.50
„ kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2 1/2%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.50	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.89	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10.02	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10 1/2	1.12 1/2
100 marek niemieckich	61.75	62.45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 10. maja godz. 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 278.90. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 205.50, Kolej Kar. Ludw. 205.50, Kolej południowa 74.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4 1/2% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4 1/2% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 100.40, Napoleondor 10.00. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 9. maja godzina 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 178.75, Akcje kredytowe 449.50, Lombardy 137.50, Galicyjskie 82.80, Pożycz. wschod. 54.90. Austrj. banknoty 160.75

Paryż 3% Renta 80.22.

Wieden dnia 10 maja godz. 1 min. 50. popoł. Alpiny 17.50. Węg. akcje kr. 282.50, Anglo-Austr. 103.50, Unionbank 205.75, Kolej Kar. Lud 206.25, Nordb. 245.25, Kolej Połud. 74.—, Kolej Alföld 181.—, Kolej p. Elżb. 226.30, Kolej lw.-czern. 222.50, Węg. Nordost. 165.—, Wied. Communallose 125.—, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.75. Elbetal 161.—, Węg cis losy r. 124.70, Länderbank 231.—, Złota renta węg. 4% 100.50, Bankverein 91.—, Ros. rubel pap. 1.11 1/2 Losy węg. 119.25, Usposobienie utrzymuje się.

Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi kolejowe.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1.8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.25
„ Stryja	7.2	6.30	11.47	—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2	*5.5	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0	3.35	—	3.30	—
Ze Stryja	2.45	8.59	4.35	—	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

L.18.597 2156 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1887/8 nadanych będzie 6 galicyjskich miejsc fundnszowych w c. k. wojskowych zakładach wojskowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **31. maja 1887.**

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 14. kwietnia 1887.

Grott.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czar  nym psem“

JÓZEFA HANKE we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu

poleca

Przyrządy do malowania, rysowania i pisania:

Farby akwarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach.
Farby akwarelowe płynne w flaszeczkach.
Farby do malowania porcelany.
Farby olejne w tubkach.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych.

Płótna malarskie.
Palety, pędzle, ołówki.
Węgiel do rysowania.
Rączki, pióra stalowe.
Linie.
Metry składane.
Szablony do sygnowania.
Papier listowy i koperty.
Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.

Pędzle.
Spachtle.
Maszyny do tarcia farb.
Maszynki do fladrowania.
Papier do fladrowania.
Patrony do ścian i podłóg.
Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco i ezpłatnie.

ROLNIK

do samoistnego zarządu średniego lub większego folwarku uzdolniony, w hodowli i leczeniu inwentarza biegły, szuka zajęcia. Wymagania skromne, a reflektuje na tantiemę z nadwyżki dochodu uzyskanego nad możliwy dochód, jakiby majątek przyniósł, będąc w dzierżawie. Ugoda na stałą pensję także możliwa. Adres: Rolnik w Wojniłowie post. rest.

OTTO HAILER & Co.
w Bregencji i Buchs
na austr. szwajcarskich stacjach granicznych, polecają się do uskutecznienia spedycji z Szwajcarji, Francji i Południowych Niemiec i odwrotnie. 1001 9—12

„Poczta Berhomet“

na Bukowinie.

szuka **Ekspedytora** do jazdy kolejnej na przestrzeni Berhomet-Hliboka jako konduktora.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach ziego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1655 4—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

KOCYKI na łóżka
KOŁDRY
szyte z wełnianego i jedwabnego atłasu, we wszystkich kolorach,
Materace włosienne,
Dywany angielskie,
Kapy na łóżka,
poleca po najniższych cenach
MAGAZYN
F. KNAUER i SYN
pod „Złotym wem“
we Lwowie.

LW. kr. 6317/1887.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 17. stycznia r. b. utworzoną będzie w Krakowie „**Ekspozytura istniejącego przy Wydziale krajowym Biura melioracyjnego**“, która rozpocznie swą czynność dnia 15. maja r. b.

Chcący korzystać z pomocy fachowej Ekspozytury winni się zgłaszać bezpośrednio do takowej.

2166 1—1

Lwów, dnia 26. kwietnia 1887.

Grott.

Sukna

wytworne gatunki, bardzo tanio, także resztki. Próbki do przejrzenia z ochotą się posyła. PP. krawcy otrzymają bogato sortowane księgi próbek.
TUCH - FABRIKS - NIEDERLAGE
8—? „Zum weissen Lamm in Brünn“ 1395

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Fabryka i skład Kapeluszów

słomkowych i filcowych
dla pań, mężczyzn i dzieci
istniejący od 27 lat we Lwowie
pod firmą
JÓZEF TEGISCHER
przy placu Marjackim l. 5, w hotelu Francuskim,
zaopatrzony w wielki zapas wiedeńskich i francuskich kapeluszów damskich i męskich dla dzieci na
sezon wiosenny i letni.

Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity wybór kapeluszy, ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich piór, rozmaitego gatunku, inne stroiki, wchodzące w zakres modniarski.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania, jak też gustu

po umiarkowanych cenach.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych
Wiedeń Alserstrasse 18.
Rezsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
1556 1—12 ***HAY,*** lekarz.
Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca **1** złr.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób *odtwarzający krew i kości*. *Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*
PARYŻ, 8, ulica VIVIENNE i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät.
Reich Ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XII. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeits-Zwecke.
10.128 Gewinnste im Gesammtbetrage von **201.000 Gulden,**
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,
mit 30 Vor- und Nachtreffern, dann 5 Treffern zu 1000 fl., 40 Treffern zu 200 fl. und 50 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste im Gesammtbetrage von 100.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 5. Juli 1887.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, April 1887.
Von der k. k. Lotto-Befälls-Direction,
2170 1—6 *Abtheilung der Staatslotterie.*

Szparagi olbrzymie.

Najpyszniejsze i najpiękniejsze szparagi (Soluspargel) wysełą rychło i rzetelnie za pobraniem bunt (około 6 kilo wagi) po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Opakowanie po własnym koszcie.
1281 1—? ***Frau R. Weiner,***
handel szparagów w Eibenschitz.

Wszelkie informacje
co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

SEZON 1887.

PARASOLKI
najnowszeg fasonu ubierane i Entoutet sztuka od 1·50 do 15 z
poleca
Magazyn Henryka Müllera
ulica Halicka l. 6. 2127 4—12

Saxlehnera źródło wody gorżkiej
Hunyadi János
analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frezeniusa, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 1990 9—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej“
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkania po zniżonych cenach.
1365 24—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

Wielki Bazar. **Wrocław, Rynek 32.**

MORITZ SACHS

c. k. nadworny dostawca.

Wszelkie nowości na sezon letni nadeszły już w ogromnym komplecie, które ze względu na ogromny wybór zwracają w każdym moim składzie na siebie uwagę.

W oddziale konfekcyjnym znajdują się gotowe **suknie kuracyjne, spacerowe i wieczorowe, paletoty i okrycia**, które podług najwykwintniejszych modeli paryskich wykończone są na sposób paryski; specjalność stanowią **suknie podróżne** i do **konnej jazdy** w guście angielskim.

Skład konfekcji białej i bielizny zaopatrzony jest w praktyczne jako też i bardzo eleganckie przedmioty wszelkiego rodzaju, jak również posiada **wielki skład stołowizny**, znanej z trwałości jako najlepszej z gwarancją firmy za dobry gatunek.

Skład meblowy posiada nadzwyczajnie wielki wybór przepysznych **pokryć meblowych, dywanów, portier i firanek.**

Oprócz tego poleca się wielki skład **jedwabnych materji na suknie i do przybrania, aksamitów i pluszy** oraz **materjałów wełnianych i bawełnianych najświeższej mody.**

Zamówienia na kompletne wyprawy są przyjmowane i takowe w jak najkrotszym czasie z wszelką dokładnością wykonywane; przy **kupnie całkowitych wypraw i umeblowań ceny towarów będą znacznie obniżone.**

Ekspedycja i korespondencja polska, francuska i niemiecka.

Próby rozsyła się na żądanie opłatnie. 2109 3—6

Wielki Bazar. MORITZ SACHS, Wrocław, Rynek 32.

c. k. nadworny dostawca.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej
MUSZYNA-KRYNICA
10 kilom. od Zakładu (1 godz. jazdy).

KRYNICA

Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy, Notarjat i Biuro wywiadowcze, w miejscu.

w Galicji c. k. Zakład zdrojowo kąpielowy
od 15. Maja do 30. Września 1887 otwarty,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i natryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się także apteka, zakład gimnastyczny, żętyczny, kilka mleczarń, restauracyj, cukiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych w domach skarbowych i u prywatnych przeszło 1.100, miedzy temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów w połączeniu z lasami szpilkowemi, wycieczki w okolicę, reuniony, i bale. Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy. Biuro informacyjne udziela **bezpłatnie** wszelkich szczegółów. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszkań, tudzież kąpieli mineralnych, borowinowych i hydropatycznych, są w Maju, Czerwcu i Wrześniu o jednę trzecią część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin, są w skarbowym domu „pod Zamkiem“ do wynajęcia

C. k. Zakład hydropatyczny w Krynicy

pod kierownictwem specjalisty Dra Ebersa, otwarty również od 15. Maja do 30. Września 1887, posiada dla użytku osób leczenia hydropatycznego używających osobną restaurację, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7. Maja do połowy Września, wychodzi tygodnik „Krynica“ poświęcony sprawom zdrojowisk.

Zamówienia na wodę mineralną Krynicką i Słotwińską, przyjmuje i na listy frankowane odpowiada

1486 1—3 *C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.*

Kompletne wyprawy

od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:

suknie ślubne, kostiumy, paletoty, dolmany, płaszcze, prochowniki i t. p. — poleca:

Magazyn Schayerów
we Lwowie.
1138

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)